



Uznanie dla włodarza Mszczonowa

## Prezydent liczy na tygrysa

tekst

**MARCIN WÓJCIK**

redaktor wydania

Przyznam szczerze, że bardzo się zdziwiłem, kiedy przeczytałem, że Henryk Sienkiewicz – na prośbę pewnej kobiety – napisał powieść „Rodzina Połanieckich”. Mało tego – owa kobieta była w jednej osobie matką, babcią, zakonnicą i mistyczką! O kim mowa? Więcej na stronie VIII. Poza tym w numerze o klubie Anonimowych Alkoholików, który istnieje przy jadalni Caritas w Kutnie. Jak wiadomo, alkoholizm to choroba i jak z każdą chorobą trzeba z nim walczyć. W ostatnich latach coraz częściej od procentów uzależniają się ludzie pod krawatem... zamożne kobiety. O AA w Kutnie nas. IV.

Burmistrz niewielkiego miasteczka będzie **doradcą głowy państwa?**

To nie żart. Józef Grzegorz Kurek, burmistrz Mszczonowa, został przez prezydenta Lecha Kaczyńskiego powołany do Narodowej Rady Rozwoju. W jej skład wchodzi specjalisci z różnych dziedzin: ekonomii, gospodarki, finansów, prawa, energetyki, integracji europejskiej, socjologii czy przedstawiciele samorządów, a także reprezentanci związków zawodowych. Przeważnie są to osoby powszechnie znane, żeby wymienić kilka z brzegu: prof. Stanisław Gomułka, prof. Zyta Gilowska, prof. Witold Orłowski, Andrzej Sadowski z Centrum im. Adama Smitha, przewodniczący Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” Janusz Śniadek. Jest w niej także kilku samorządowców, ale Kurek jest jedynym burmistrzem w tym gronie.

Zaproszenie przez prezydenta RP traktowane jest w Mszczonowie jako wyróżnienie dla dotychczasowych dokonań samorządowych Józefa Grzegorza Kurka, jak też wyraz uznania dla całej gminy Mszczonów. W ciągu kilku ostatnich lat udało się tu przyciągnąć wielu inwestorów z zewnątrz, co z kolei zaowocowało modernizacją i budowaniem od nowa infrastruktury lokalnej. Pośród dziennikarzy ekonomicznych ukuto nawet dla miasta termin „tygrys Mazowsza”



MACIEJ CHOJNOWSKI

Prezydent RP wręcza nominację burmistrzowi Mszczonowa

w uznaniu dla dynamicznych zmian zachodzących w Mszczonowie.

– Z zadowoleniem przyjąłem zaproszenie do Narodowej Rady Rozwoju – mówi Józef Grzegorz Kurek. – Moim zdaniem, dobrze się dzieje, że prezydent liczy się z głosem świata samorządowego i uznaje go na tyle ważny, by liczył się w procesie reformowania Polski.

**Bohdan Fudała**

## Och! Ale tłumy na festiwalu!

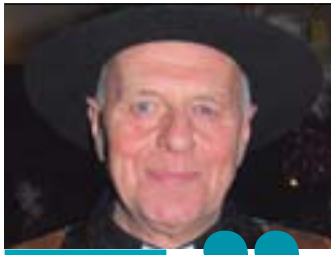


MARCIN WÓJCIK

łowicz. Na Starym Rynku można oglądać sceny z najważniejszych polskich filmów

W poniedziałek 1 lutego w Łowickim Ośrodku Kultury ruszyła kolejna edycja imprezy kulturalnej OCH! Film Festiwal. Podczas przeglądu wyświetlonych zostanie 12 europejskich i światowych filmów. Oprócz bogatej kinoteki będą też koncerty – Lecha Janerki i Anny Marii Jopek oraz występy kabaretów. Zainteresowanie festiwalem jest tak duże, że organizatorzy wprowadzili dodatkowe seanse niektórych filmów, np. na „Rewers” Borysa Lankosza. Z kolei na koncert A.M. Jopek nie ma już biletów. W czasie trwania festiwalu – od 1 do 28 lutego – na Starym Rynku w Łowiczu można oglądać plenerową wystawę zatytułowaną „Sto lat polskiego filmu”, przygotowaną przez Polski Instytut Filmowy. Znalazły się tu zdjęcia ze scenami z najważniejszych polskich filmów. Szczegółowy program festiwalu na stronie [www.lok.art.pl](http://www.lok.art.pl).

**mw**



AGNIESZKA NAPIÓRKOWSKA

## Ks. prał. Władysław Żązel

Matka Boska wyśpiewała: „Bóg mi radością i weselem ducha”. To wesele i radość przyniósł Pan Jezus. Karnawał przypada po radosnych świętach Bożego Narodzenia, podczas których aniołowie ogłaszali pokój ludziom dobrej woli. Ludzie dobrej woli zawsze znajdują wspólny język, zainteresowanie i wspólną zabawę. Człowiek nie po to jest stworzony, aby się bawić, ale przede wszystkim, aby się zbawić, ale **zabawa nie musi przeszkadzać w zbawieniu**. Zabawa bezalkoholowa zapewnia każdemu rozsądek, radość spotkania i potrzebę następnych. Kto raz spotkał się z dobrymi, ten zapragnie i po raz drugi, i po raz trzeci. W Skierniewicach po raz siódmy i, daj Boże, aby i po raz 77., w myśl słów poety: „Chwilo, jesteś piękna, chwilo, trwaj!”.

Wypowiedź dla „Gościa Niedzielnego” podczas XII Bezalkoholowego Balu Karnawałowego w Skierniewicach

## Bal na trzeźwo



AGNIESZKA NAPIÓRKOWSKA

Podczas balu był czas na konkursy i kosztowanie pysznego tortu

**SKIERNIEWICE.** Domowy Kościół już po raz 7. zorganizował Bezalkoholowy Bal Karnawałowy dla rodzin i wszystkich, którzy preferują zabawę na trzeźwo. Współorganizatorami balu byli prezydent Skierniewic Leszek Trębski i Stowarzyszenie „Dar Życia”, działające przy parafii św. Stanisława. W zabawie wzięło udział ponad 380 osób. – Na nasze bale przyjeżdżają ludzie nie tylko z okolic, ale nawet z Warszawy i Łodzi. Zadowolenie uczestników jest najcudowniejszą formą podziękowania dla nas, organizatorów – mówi Bogusława Synajewska. Bal prowadził wodzirej Kuba Krawczyk. Gośćmi specjalnymi byli: ks. prałat W. Żązel oraz dwa małżeństwa górali działające w Stowarzyszeniu „Wesela Wesel”. Atrakcjami były loteria fantowa, konkursy i aukcja prac plastycznych, z których dochód zostanie przeznaczony na wyjazdy wakacyjne dla dzieci i młodzieży. Wylosowano również nagrodę główną – wycieczkę do Włoch, którą ufundował ks. Grzegorz Gołąb.

nap

## Przybywa inwestorów

**KUTNO.** Podstrefa Kutno Łódzkiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej należy do dwóch najprężniej rozwijających się obszarów inwestycyjnych spośród 42 podstref ŁSE, działających na terenie województw: łódzkiego, mazowieckiego i wielkopolskiego. Zainteresowanie wśród inwestorów jest tak duże, że samorząd wydaje ogromne pieniądze na przygotowanie kolejnych terenów. Kutnowska podstrefa istnieje od 2001 r. i już kilka razy była powiększana. Ostatnio miało to miejsce w styczniu br. Obecnie zajmuje ona powierzchnię 111,4 ha. Zatrudnienie w zakładach wynosi ok. 500 osób. Niestety, nie wszystkie samorządy są w podobnej sytuacji. W Łęczycy np. na inwestycje pozostało już tylko 1,8 ha, a miasto nie ma więcej własnych terenów.

tp

## Pamiętali o powstańcach

**ŁOWICZ–Mogiły.** 7 lutego br. Urząd Miejski i Starostwo Powiatowe w Łowiczu, a także łowicki oddział PTTK zorganizowały już po raz 10. Rajd Szlakiem Powstania Styczniowego 1863 r. Celem było uczczenie 147. rocznicy bitwy, jaką stoczył oddział powstańczy pod dowództwem Władysława Stroynowskiego z wojskami rosyjskimi 7 lutego 1863 r. na terenie Puszczy Bolimowskiej. W rajdzie uczestniczyło kilkadziesiąt osób z Łowicza, Bolimowa, Skierniewic. Dużą grupę stanowili uczniowie SP nr 2 i Gimnazjum w Łowiczu, a także 39. Wielopoziomowej Drużyny Harcerskiej „PoProstu” im. dr. med. Stanisława Rotstada. Uczestnicy rajdu autokarami przybyli do miejscowości Mogiły, gdzie wysłuchali prelekcji Adama Szymańskiego na temat walki i losu powstańców. Uczestniczyli także w polowej Mszy św., którą sprawował ks. Krzysztof



AGNIESZKA NAPIÓRKOWSKA

Uczestnicy rajdu za poległych powstańców i wszystkich walczących o niepodległość Polski modlili się podczas polowej Mszy św.

Majcher pod pomnikiem powstańców. Kolejnym punktem programu były ognisko z kiełbaskami, złożenie przyrzeczeń harcerskich i wymarsz na trasę rajdu.

nap

## Nauki dla zakochanych



AGNIESZKA NAPIÓRKOWSKA

Przed zawarciem sakramentu małżeństwa narzeczeni uczestniczą w kursach przedmażeńskich

**DIECEZJA.** Okres po Bożym Narodzeniu to w wielu parafiach czas organizowania kursów przedmażeńskich. Jedynie w dużych (najczęściej miejskich) wspólnotach przeprowadzane są one kilka razy, natomiast w większości parafii (jak choćby w Krzemieniu, Dmosinie, Bolimowie, Puszczy Mariańskiej czy Kompinie) organizowane są raz w roku. Wszyscy narzeczeni, planujący wstąpić w sakramentalny związek małżeński, uczestniczą w 10 spotkaniach, podczas których pogłębiają wiedzę na temat sakramentu, miłości, wierności,

odpowiedzialnego rodzicielstwa, a także naturalnego planowania rodziny. Każda para uczestniczy też w indywidualnych spotkaniach w poradni życia rodzinnego.

sa

**GOŚĆ ŁOWICKI**

łowicz@goscniiedzielnego.pl

ADRES REDAKCJI: 99-400 Łowicz, ul. Seminaryjna 6a  
 REDAGUJĄ: Marcin Wójcik – dyrektor oddziału TEL. 666 026 771, Bohdan Fudała, Agnieszka Napiórkowska, ks. Wiesław Kacprzyk – asystent kościelny



Dzień współczesnych Symeonów i Ann

# Warto zaufać Gromnicznej

Przy sporym udziale siostr zakonnych i – niestety – niewielkim zakonników **trzej łowicki biskupi koncelebrowali Mszę św. 2 lutego.**



BOHDAN FUDALA

**Po uroczystości uczestnicy udali się do kurii na kawę**

Już od 14 lat święto Ofiarowania Pańskiego, czy – według ludowej tradycji – Matki Boskiej Gromnicznej, jest połączone ze Światowym Dniem Życia Konsekrowanego. W tym dniu Kościół w szczególny sposób modli się za zakonników i zakonnice, członków instytutów świeckich. W tym roku po raz pierwszy

w naszej diecezji dołączyła do tego grona kandydatka przygotowująca się do życia jako dziewica konsekrowana.

W swojej homilii bp Andrzej F. Dziuba nawiązywał przede

wszystkim do ważnych postaci z Ewangelii przypisanej na ten dzień, czyli starca Symeona i wdowy Anny. Wszystkich podejmujących wyzwanie życia konsekrowanego porównał do owych

staruszków dniami trwających w świątyni.

Kaznodzieja odniósł się także do ludowej nazwy lutowego święta: – Ten polski znak Matki Boskiej Gromnicznej kochajmy i szanujmy. Nie dajmy go sobie odebrać! – apelował bp Andrzej F. Dziuba. – Bo jest on także znakiem zaufania w niebezpieczeństwie. Niech nie będzie domu zakonnego i rodzinne bez gromnicy.

Dziękując uczestnikom Mszy św. w katedrze, bp ordynariusz nie mógł nie podzielić się spostrzeżeniem, że w tym roku przybyło na nią wyjątkowo mało księży i braci zakonnych, chociaż na brak zakonów męskich nie możemy w diecezji łowickiej narzekać.

bof

**Nagroda Ministra Edukacji Narodowej dla „Dziubińskiej”**

## Ziarno postępu i żniwo

W styczniu przypadła 80. rocznica powstania szkoły rolniczej w Zduńskiej Dąbrowie. W tym samym miesiącu szkoła została doceniona przez „Rzeczpospolitą” i miesięcznik „Perspektywy”.

Pierwsze uczennice przyjęła ówczesna Żeńska Szkoła Rolnicza 14 stycznia 1930 r. Dzisiejszy Zespół Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Zduńskiej Dąbrowie ma charakter koedukacyjny. Jest to jedna z najlepszych szkół rolniczych w Polsce. W tym roku otrzymała

srebrną statuetkę od ministra rolnictwa i rozwoju wsi za wyniki egzaminów zewnętrznych. Na 45 szkół prowadzonych przez MRiR zajęła II miejsce.

Zespół Szkół im. Jadwigi Dziubińskiej został także doceniony w XII Ogólnopolskim Rankingu Szkół Ponadgimnazjalnych, który organizują miesięcznik „Perspektywy” i dziennik „Rzeczpospolita”. Ogłoszenie wyników odbyło się w Akademii Leona Koźmińskiego w Warszawie. Specjalną nagrodę ministra edukacji narodowej dla szkoły w miejscowości do 5 tys. mieszkańców otrzymała właśnie szkoła ze Zduńskiej Dąbrowy. W rankingu uwzględniono szkoły ponadgimnazjalne, które w roku szkolnym 2008/2009 miały co najmniej dwóch laureatów lub finalistów olimpiady przedmiotowej albo zawodowej. Dyrektor ZS Zofia Wawrzyńczak, dziękując za wyróżnienie, zacytowała na koniec uczestnicząc w wielkim siewie ziarna postępu i zbierając żniwo w postaci osiągnięć uczniów”. No i zbiera. dk

Mieszkańcy okolic Bełchatowa przeżyli niedawno trzęsienie ziemi, które uszkodziło kilkanaście gospodarstw. Czy równie niebezpieczne okazały się topniejące śniegi?

Wszystko zależy od pogody, a konkretnie od temperatury. – Jeżeli termometry nagle pokażą plus 10 stopni, możemy się spodziewać podtopień – mówi Tomasz Kurczak z Biura Zarządzania Kryzysowego w Łowiczu.

O tym, że są powody do obaw, świadczy ostatnie spotkanie premiera z wojewodami. – Wojewodowie wiedzą, że dzisiaj nie ma pilniejszego zadania niż zoptymalizowanie funkcjonowania administracji i poszczególnych służb wtedy, gdy coś się zdarzy – mówi szef rządu. Premier zwrócił również uwagę, że zimowe powodzie dotknęły Polskę w latach 1979 i 1982. Czy stanie się tak w 2010?

Na linii Kutno–Łowicz–Sochaczew najniebezpieczniejsza może okazać rzeka Bzura. W przypadku gwałtownego podwyższenia temperatury, podtopień mogą się też spodziewać mieszkańcy miejscowości

**Zima coraz bardziej sroga**

## Dmuchać na... zamarznęte



MARCIN WOJCIK

**Jesteśmy uzależnieni od możliwości wchłonięcia wody z naszych rzek przez Wisłę i dlatego śledzimy sytuację w całej Polsce – mówi Tomasz Kurczak z BZK w Łowiczu**

Jeżeli główne rzeki w kraju nie będą mogły wchłonąć tych mniejszych, rozleją się one poza koryto.

Biuro Zarządzania Kryzysowego w Łowiczu przygotowało 20 tys. worków na wypadek powodzi. Podobny zapas ma w magazynach Urząd Miejski. gh



ARCHIWUM ZOFII ROSY

**W ogłoszeniu wyników XII Ogólnopolskiego Rankingu Szkół Ponadgimnazjalnych wzięły udział dyrektor Zofia Wawrzyńczak i delegacja uczniów**

## Przybywa klubów AA

## Jan oddaje, co zyskał

W Kutnie i okolicach **funkcjonuje już kilka grup Anonimowych Alkoholików**. Jednak w tej akurat dziedzinie jak rzadko kiedy sprawdza się powiedzenie, że od przybytku głowa nie boli.

**N**owoczesny klub AA mieści się w baraku, w pobliżu dworca PKP. W tym samym, w którym funkcjonuje jadłodajnia prowadzona przez Caritas. Tam też istnieje kaplica. To zapewne przypadek, niemniej bardzo znamieny – pod jednym dachem ulokowano trzy placówki skierowane do najbardziej potrzebujących mieszkańców Kutna: głodnych, potrzebujących pomocy, wymagających wsparcia w walce ze słabościami. Niedawno barak stał się siedzibą dwóch grup AA.

– W Kutnie jest 9 takich grup, ale też wiele osób ma problem alkoholowy i nie można powiedzieć, żeby tych grup było zbyt wiele – uważa Sławek (trzeźwy od 11 lat), jeden ze współzałożycieli nowej

grupy. – Tak jest szansa, że każdy, kto tego potrzebuje, znajdzie grupę, która mu bardziej odpowiada.

A potrzeby są znaczne. Według obserwacji ks. Stanisława Pisarka, kutnowskiego dziekana, inicjatora powołania grupy, nędra i bezrobocie skłaniają słabszych do poszukiwania ucieczki od rzeczywistości w alkoholu. Niepokojące są przy tym trzy aspekty sprawy – pije coraz więcej kobiet, coraz więcej młodzieży i że w wielu rodzinach patologia stała się już swoistą normą.

Pocieszające jest zaś to, że rośnie także liczba ludzi świadomych swej choroby, szukających wsparcia w grupie i starających się pomagać innym w zerwaniu z nałogiem. Należy do nich między innymi



**Niedzielne spotkania rozpoczynają się od Eucharystii, sprawowanej najczęściej przez dziekana ks. Stanisława Pisarka**

Jan. – Jestem trzeźwym alkoholiczkiem od 12 lat – przedstawia się. – Przez wiele lat należałem do grupy w Głogowcu, teraz chciałbym oddać to, co tam zyskałem. Dlatego tu pomagam liderom grupy.

Zarówno alkoholicy, jak i ich rodziny spotykają się w kaplicy w ostatnie niedziele miesiąca o 15.30. Wtedy mogą dołączyć do nich inni zniewoleni, a także osoby z nimi związane.

**Bohdan Fudała**

## Powstanie w kilku odśłonach

## Kosynierzy górą

Był atak kosynierów, zakończony wzięciem do niewoli rosyjskich żołnierzy, były strzały z działa. A najważniejsze, że byli ludzie.

**D**laczego najważniejsze? Bo przecie tego rodzaju imprezy organizuje się po to, by społeczeństwu przywrócić pamięć i rozbudzić zainteresowanie historią ojczyzny. Tej dużej i tej małej.

W niedzielę 31 stycznia w Kutnie odbyły się powiatowo-miejskie uroczystości, związane ze 147. rocznicą wybuchu powstania styczniowego. Rozpoczęło je złożenie wiązanek kwiatów pod tablicą upamiętniającą pobyt w Kutnie powstańczego Tymczasowego Rządu Narodowego. Uczestnicy uroczystości wzięli udział w Mszy św. w kościele św. Wawrzyńca. Kazanie zawierające wątki patriotyczne, nawiązujące do przeszłości, jak i czasów współczesnych, wygłosił



**W lutową niedzielę na parkingu w centrum miasta wyrósł powstańczy obóz**

miejscowy dziekan ks. Stanisław Pisarek. O oprawę muzyczną podczas Mszy zadbała orkiestra

„Clonovia”, zaś po jej zakończeniu koncert pieśni patriotycznych przedstawił chór „Speranza”.

Najbardziej malowniczą część uroczystości miała miejsce na placu Wolności. Dość licznie zgromadzeni (mimo mrozu) widzowie obejrzeni inscenizację historyczną ataku na obóz powstańczy. Ciekawostką stanowiła demonstracja strażaków z armaty w wykonaniu stowarzyszenia dawnej artylerii „Arsenal”.

Ziemia kutnowska ma szczególne powody, by pamiętać o powstaniu styczniowym. Tu w styczniu i lutym 1863 r. przebywali członkowie Tymczasowego Rządu Narodowego. W nocy z 22 na 23 stycznia powstańcy przeprowadzili zakończony powodzeniem atak na Żychlin. W późniejszych miesiącach doszło do potyczek: pod Kutnem (1 i 2 VII oraz 18 VIII), pod Kterami (9 VII), pod Dobrzelinem (23 VII), pod Krośniewicami (29–30 VIII) i Oporowem 7 IX 1863 r.

**jar**



## krótko

**Sadzyński  
za Kropiwnickiego**

**ŁÓDŹ.** Tomasz Sadzyński, radny PO w Łodzi i sekretarz województwa łódzkiego w Urzędzie Marszałkowskim, przez 10 miesięcy będzie rządził miastem. Aby móc pełnić obowiązki prezydenta Łodzi, musiał zrzec się mandatu radnego i wziąć bezpłatny urlop w Urzędzie Marszałkowskim.

**Rowerem po historię**

**ŁOWICZ.** Szable i Bagnety, Dwory i Pałace oraz Szlak Książęcy – to nazwy tras rowerowych, które już niedługo zostaną wytyczone na mapie powiatu łowickiego. Propozycje przebiegu szlaków, nawiązujących do historii i kultury ziemi łowickiej, zostały przygotowane przez Centrum Kultury, Turystyki i Promocji Ziemi Łowickiej we współpracy z Klubem Turystyki Kolarskiej „Szprycha”. Planowane trasy zostały tak wytyczone, by każda z gmin mogła zaprezentować swoje walory turystyczno-przyrodnicze.

**Czekoladowe jabłka**

**SKIERNIEWICE–GERA.** Skierniewice promowały się na Międzynarodowych Targach Turystycznych w Gerze w Niemczech. Miasto pokazało między innymi staropolską ceremonię zaślubin, była degustacja weselnego chleba z solą i smakowanie miodu pitnego. Goście odwiedzający polskie stoisko chętnie próbowali także skierniewickich jabłek maczanych w czekoladzie. Stolica nauk ogrodniczych została przedstawiona jako nowoczesny ośrodek naukowy, a jednocześnie rejon o wiecznie żywej tradycji.

**Gdy rekolekcje głoszą święcy**

# Klimat się przypomni

W ostatnich dniach w skierniewickiej par. Miłosierdzia Bożego odbywały się **rekolekcje, które prowadzili święcy.**



Salezjańskie rekolekcje w Żyrardowie, prowadzone przez ks. Przemysława „Kawę” Kaweckiego (w środku)

**A** dokładniej – współprowadzili. Nauki tradycyjnie przepowiadał kapłan (nawiasem mówiąc, według przepisów liturgicznych, homilii nie mogą głosić świeccy). Niemniej udział osób świeckich był w tych rekolekcjach duży.

Te – wciąż nietypowe w naszej diecezji – rekolekcje prowadził znany na terenie całego kraju duszpasterz o. Remigiusz Reclaw SJ wraz z Ewangelizacyjnym Zespołem Mocni w Duchu z Łodzi.

Dlaczego taki zespół i dlaczego akurat ten? – Oni są sprawdzeni – mówi ks. proboszcz Jan Rawa. – Święcy w tym przypadku nie chowają się po kątach, tylko głoszą mocne świadectwa. Wiem, że to dociera do wielu parafian i nie tylko parafian.

Rekolekcje z udziałem świeckich na terenie tej parafii nie są pierwszą. W ubiegłym roku w podobny sposób służyła Wspólnota Miłosierdzia Bożego ze Szczecina. Jak zaznacza proboszcz, wtedy kościół był przepełniony, a ludzie przyjeżdżali nieraz nawet z dość odległych okolic.

Takie rekolekcje w diecezji łowickiej są jednak stosunkowo nową formą duszpasterską. W ubiegłym roku ta sama grupa z Łodzi prowadziła rekolekcje ewangelizacyjne w par. MB Nieustającej Pomocy w Sochaczewie. Także wówczas kościół był przepełniony, a ściągali do niego ludzie również z innych miejscowości.

– W tego rodzaju rekolekcjach kapłan wygłasza nauki, ale święcy

też na swój sposób, wcale nie gorszy, głoszą Ewangelię – dzieli się refleksją ks. Andrzej Gałaj, proboszcz sochaczewskiej parafii. – Poprzez śpiew, wspólną modlitwę, świadectwa jasno wyrażają swoją wiarę. Taki optymizm, entuzjazm wpływający z głębi serca, potrzeba dzielenia się swoją wiarą przez święckich to niezmiernie cenna rzecz. Ludzie to doceniają i dlatego przychodzą na tego typu rekolekcje. Po latach zapomni się może nawet treść konferencji, ale pozostaną wspomnienia klimatu, tej całej otoczki.

Z pewnością rekolekcje w duchu charyzmatycznym nie do wszystkich przemówią, warto chyba jednak próbować nowych form dotarcia do „uśpionego olbrzyma”. **bof**

■ R E K L A M A ■

**Przedsiębiorczość  
antidotum na kryzys**

Codziennie o godz. 12.40 na antenie Radia VICTORIA

Przedsiębiorczość – antidotum na kryzys  
Od 19.10.2009 r. do 16.05.2010 r.

**LECZYĆ PO LUDZKU.** Wojciech Młynarski to znana postać. Głośno o nim w prasie i telewizji. Po tym, co zrobił wraz ze swoim zespołem, można przypuszczać, że **ma już dość kabaretu, choć ze sceny zejść nie zamierza.**

tekst i zdjęcia

**MARCIN WÓJCIK**

mwojcik@goscniedzielny.pl

**O**d 1 kwietnia 2010 r. każdy dorosły Polak będzie codziennie odkładał po 10 zł na remont dróg krajowych i autostrad. Ma starczyć również na modernizację trakcji kolejowej Warszawa-Kutno-Poznań. Ci, którzy tego nie robią, mogą się spodziewać wizyty komornika w domu. To jakiś żart?! Oczywiście, że żart, bo nikt by się nie zgodził na finansowanie tego, za co powinno odpowiadać państwo. Aczkolwiek słowo „nikt” za chwilę okaże się błędne.

### Wyrozumiały sanepid

Grzyby rosną głównie po ciepłym deszczu, od późnej wiosny do jesieni. Wyjątek stanowi teren Kliniki Pediatrii, Onkologii, Hematologii i Diabetologii w Łodzi przy ul. Spornej. Niedawno, za sprawą telewizji TVN, mogliśmy zobaczyć, że w łazience szpitala, zamiast sufitu, wisi wielki grzyb. I tym sposobem okazało się, że grzyby mają się dobrze również mroźną zimą. Na Spornej już od dziesięcioleci.

– Szpital nie był remontowany od 50 lat, czyli od początku swojego działania – mówi prof. Wojciech Młynarski, kierownik Kliniki Pediatrii, Onkologii, Hematologii i Diabetologii. – Konieczny jest remont, bo nie wiadomo, jak długo



możemy liczyć na wyrozumiałość sanepidu. Ale na remont potrzebne są pieniądze. Szpital należy do Uniwersytetu Medycznego, przez co nie możemy liczyć na dofinansowanie, jakie płynie do placówek podlegających marszałkowi województwa. Nie chcę powiedzieć, że nie ma dobrej woli w Urzędzie Marszałkowskim. Problemem jest prawo, które inaczej traktuje szpitale uniwersyteckie, a inaczej te podlegające marszałkowi.

### Pospolite ruszenie medyków

Pilnego remontu wymaga diabetologia, gdzie leczy się 20 dzieci i nigdy nie ma wolnego łóżka. Na cały oddział jest jeden sanitariat, a podłoga pamięta Edwarda Gierka. Na remont czeka także onkologia.

Tutaj brakuje przede wszystkim sal izolacyjnych dla dzieci po przeszczepach. Efekt jest taki, że pacjenci na granicy odporności przebywają w dużych salach razem z innymi, co dla osłabionego organizmu niesie sporo zagrożeń.

Czy istnieje jakakolwiek szansa, by jedyna klinika w województwie łódzkim, która leczy dzieci z chorobą nowotworową, mogła funkcjonować w godnych warunkach? Istnieje! Lekarze ze Spornej postanowili, że sami uratują szpital, zanim sanepidowi zabraknie cierpliwości. Lekarstwem na

**Obrazki na ścianach mają ocieplić korytarze onkologii. Na zdjęciu prof. Wojciech Młynarski**

**PO PRAWIEJ: W zeszłym roku Uniwersytecki Szpital Kliniczny nr 4 w Łodzi obchodził 50-lecie. Od 50 lat większość oddziałów nie zaszła remontu**

całe zło ma być pospolite ruszenie personelu medycznego oraz rodziców dzieci. Wszyscy szukają sponsorów, którzy dołożą się do remontu. A jest do czego dokładać. Oszacowano, że remont pochłonie 2,5 mln zł.

### Z kieszeni własnej i cudzej

– Mieliśmy na koncie spadek w wysokości 400 tys. zł, które przekazała darczyńca z Anglii na dzieci onkologiczne – mówi prof. W. Młynarski. – Poza tym fundacja „Krwinka” sfinansowała projekt architektoniczny i wcale nie były to małe



# nki na Spornej



żeby później było lepiej – mówi profesor. – Od czego zaczniemy? Na diabetologię wypadaloby zrzucić napalm – śmieje się Młynarski. – Wszystkie ścianki działowe będą wyburzone, tak że zostaną tylko ściany nośne.

## Optymiści siłą napędową

Klinika Pediatrii, Onkologii, Hematologii i Diabetologii w Łodzi należy do najlepszych w Polsce. Trafiają tutaj mali pacjenci z całego województwa i każdy wie, że dostać się na Sporną to znaczy trafić w dobre ręce. Prawdą też jest, że dostać się na Sporną znaczy mieć poważne problemy ze zdrowiem, którym zaradzić mogą wysokiej klasy specjaliści. Dlaczego więc to lekarze kliniki z jedynym w województwie oddziałem onkologicznym dla dzieci muszą zbierać pieniądze na walkę z grzybem w łazience i dziurawymi podłogami na korytarzu? Dlaczego lekarze rezygnują z wyższych

pensji, aby móc leczyć w godnych warunkach?

Profesor Młynarski jest optymistą. Opowiadając o nigdy niereмонтowanym szpitalu, częściej się uśmiecha, niż trwoży, bo historia faktycznie godna jest kabaretu. Mimo góry spraw na głowie, już myśli o kolejnym przedsięwzięciu, które tym razem mógłby sfinansować ze środków europejskich. Chodzi o wybudowanie nowego skrzydła. Byłaby to onkologia dziecięca. Nowe skrzydło to wydatek rządu 40 mln zł. W kwotę wliczona jest zarówno budowa, jak i sprzęt. Fundacje obiecały, że sfinansują wykonanie projektu architektonicznego, co nie będzie małą sumą, ale bez projektu nie warto podchodzić do

konkursu. – Ja nie mam ambicji stworzenia najlepszego ośrodka przeszczepowego, ale chodzi o to, aby te dzieci były leczone jak należy – podkreśla prof. Wojciech Młynarski. – Na pewno nie będzie też złotych klamek. ■

**Ten miś stoi na korytarzu oddziału onkologicznego. Miś profesor to prof. Wojciech Młynarski**



pieniądze, bo kosztował on 200 tys. zł. Szukamy też pieniędzy w lokalnych samorządach. Mamy to szczęście, że najbogatsza gmina w Polsce znajduje się w województwie łódzkim i jest nią Kleszczów. Pani burmistrz na remont oddziałów przekazała 150 tys. zł. Jedna z gmin dała 50 tys. Elektrownia Bełchatów obiecała, że przekaże swój 1 proc. na klinikę za pośrednictwem fundacji „Krwinka”, bo my nie jesteśmy organizacją pożytku publicznego – tłumaczy.

Lekarze ze Spornej do remontu dołożyli również z własnej kieszeni. Kiedy padła propozycja, by zaoszczędzone pieniądze, które miały iść na podwyżki, przeznaczyć na remont, nikt nie protestował. Są to środki z leczenia pompami

insulinowymi, za które dobrze płaci NFZ.

## Wakacje bez odpoczynku

Zgodnie z projektem architektonicznym, który jest już na ukończeniu, onkologia zostanie powiększona kosztem diabetologii i tym sposobem będzie można wygospodarować kilka dodatkowych sal izolacyjnych. Ponadto przy każdej sali ma być sanitariat, co w Europie Zachodniej jest czymś tak podstawowym, że nikt nie rozpatruje tego w kategorii luksusu.

Profesor Młynarski ma nadzieję, że w najbliższych miesiącach uda mu się zebrać taką kwotę, że remont ruszy w wakacje. Wtedy nie ma studentów medycyny. Dzieci zostaną na ten czas przeniesione na inne oddziały. – Na chwilę musi być gorzej,

Nasi wielcy – cotygodniowy cykl „Gościa”

## Matka z podskokiem

Czy jedna kobieta może zostać matką, zakonnicą i mistyczką? Może. Udało się to bł. Marcelinie Darowskiej, która wszystkich tych stanów doświadczyła i jak mało kto **rozumiała istotę i trud podwójnego macierzyństwa.**

Jej wielkość podkreślali zwykli ludzie, a także uczennice, siostry, a nawet nobliści. Jednym słowem – wszyscy. No, może z wyjątkiem ojca i córki, którzy po jej wstąpieniu do zgromadzenia buntowali się, że nie mogą już jej mieć na własność. Henryk Sienkiewicz w liście do niej pisał: „Pozwól i mojej głowie pochylić się przed Twą zasługą i złożyć Ci należny hołd za tę pracę tak długą, a tak doniosłą dla naszego społeczeństwa i tak w swych skutkach błogosławioną”.

Warto w tym miejscu dodać, że matka Marcelina Darowska, o której tu mowa, doceniając pozytywny wpływ twórczości H. Sienkiewicza na społeczeństwo, poprosiła go o napisanie powieści obyczajowej o rodzinie. W odpowiedzi powstała „Rodzina Połanieckich”.

### Nie mam na to serca

Marcelina Darowska urodziła się 16 stycznia 1827 r. na Ukrainie. Pochodziła z zamożnej ziemiańskiej rodziny i od dziecka pragnęła życia zakonnego. Po powrocie z Odessy, gdzie zdobywała wykształcenie, pomagała ojcu. Ten nalegał, by wybrała sobie męża. Nie mogła jednak się zdecydować. – Ja nie mogę wyjść za mąż, bo nie mogę się zakochać. Nie mam na to serca – mawiała. Gdy ojciec ciężko zachorował, spełniła jego wolę i 2 października 1849 r. wyszła za mąż za Karola Darowskiego. Od dnia ślubu wyrzekła się słowa „ja” i z radością pełniła obowiązki żony, matki, pani domu i opiekunki poddanych. Jej mąż się zwierzał: „To chyba nie może trwać wiecznie. Jestem zbyt szczęśliwy, ale na jak długo?”. Po niespełna 3 latach zmarł na tyfus. Za kilka miesięcy na jej rękach zmarł także synek Józio. Została sama z maleńką Karoliną. Wówczas wyjechała

za granicę, by podreperować zdrowie. W Paryżu zetknęła się z ojcem Aleksandrem Jałowickim, który pomógł jej pogłębić życie duchowe. Odbywając spowiedź z całego życia, Marcelina zwierzyła mu się ze swojego pragnienia całkowitego oddania Bogu. Ten skierował ją do o. Hieronima Kajsiewicza, który razem z Józefą Karską myślał o założeniu zgromadzenia. Po odbytych rekolekcjach Marcelina zrozumiała, że ma dołączyć do tego zgromadzenia. Na modlitwie usłyszała w duszy głos: „Pójdź za mną, ja cię poprowadzę”. I tak się stało. Całe swoje życie oddała Panu, wiernie trwając przy Jego woli. Poznane zadania zawsze wypełniała „z podskokiem”, by uchwycić pomocną rękę Boga.

### Babcia w habicie

Mając 27 lat, Marcelina Darowska związała się w Rzymie prywatnymi ślubami ze Zgromadzeniem Sióstr Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, a po śmierci Józefy została przełożoną nowej wspólnoty. Pius IX, błogosławiąc temu dziełu, powiedział: „To zgromadzenie jest dla Polski”. Matka Marcelina wraz z siostrami przeniosła się do Jazłowca, gdzie otworzyła zakład naukowo-wychowawczy dla dziewcząt. Wkrótce był to już ośrodek kultury, polskości i religijności, który promieniował na kraj poprzez kolejne fundacje w Jarosławiu, Niżniowie, Nowym Sączu, Słonimie i Szymanowie.

– Nasza fundacja jest ostatnią, którą matka założyła i w której spędziła kilka miesięcy. Bardzo zależało jej na otwarciu szkoły w Królestwie. Osobiście wmurowała kamień węgielny pod jej rozbudowę. Przez cały czas utrzymywała też kontakt listowny z siostrami – wyjaśnia s. Janina Martynuska.



Błogosławiona Marcelina ze swoją prawnuczką

gdy jedna z jej córek postanowiła wstąpić do klasztoru. Wówczas milczenie Karolci trwało kilka lat. Przerwane zostało tuż przed śmiercią błogosławionej.

### Wzór dla kobiet

– Nasza matka starała się nie tylko uczyć, ale także wychowywać młode dziewczęta tak, by mogły stać się dojrzałymi kobietami, żonami i matkami, zaangażowanymi w sprawy narodu i Kościoła – wyjaśnia s. Janina Martynuska. – Zasady wychowawcze, które zapisywała, nie straciły na aktualności. Świadczyć może o tym fakt, że do tej pory w naszej pracy wychowawczo-oświatowej czerpiemy z jej mądrości. A jest z czego. Matka Marcelina pozostawiła po sobie 143 tomy rękopisów. Jest w nich m.in. 10 tys. sztuk listów pisanych do różnych osób. Czasem zastanawiamy się, jak to wszystko jej się udało: przewodzenie zgromadzeniu, troska o rozbudowę fundacji, wychowywanie dziewcząt, opieka nad rodziną itp. Bez wątplenia pomocą była osobista, mistyczna więź z Chrystusem i Jego Matką – podkreśla s. Janina. Zaliczenie Matki Marceliny Darowskiej, zmarłej w 1911 r., w poczet błogosławionych, którego dokonał Jan Paweł II 6 października 1996 r., sprawiło, że stała się ona bliska wielu osobom na całym świecie. Potwierdzeniem tego mogą być nieustanne prośby o relikwie, które każdego roku napływają do Szymanowa.

nap



W Szymanowie siostry przechowują cenne pamiątki po błogosławionej (na zdjęciu s. Janina)